Nr. 105 Kraków, piątek 10 maja 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Lokaut piekarski w Krakowie.

Kraków, 9 maja.

We wtorek 7 b. m. wieczór ogłosił cech piekarzy białego pieczywa lokaut robotników, okłamując publiczność, że robotnicy stawiają tak wygórowane żądania, że majstrowie pod groźbą ruiny nie mogą się na nie zgodzić.

W rzeczywistości nie o to idzie w tej walce; prawdą jest, że niektórzy majstrowie od samego początku parli do walki, czego najlepszym dowodem jest okoliczność, że w toku układów się cofali raz już zrobione ustępstwa. Rozpuszczają też majstrowie zapomocą usłużnej prasy pogłoski, że oni zrobili robotnikom szereg ustępstw, a niepoczciwi robotnicy — naturalnie „podburzeni“ przez „przywódców“ socyalistycznych — uparli się mimo to strejkować. Jak te „ustępstwa“ majstrów wyglądają, zaświadczy fakt, że żądają przedłużenia czasu pracy o 8 godzin w tygodniu, za co łaskawie ofiarują podwyżkę zarobku o 3 K. Dotąd robotnicy pracowali przez 6 dni w tygodniu po 12 godzin względnie po 10 godzin (po odliczeniu 2 godzin na obiad), co robiło w tygodniu **60** godzin. — Obecnie majstrowie żądają od robotników, aby robili przez 5 dni po 10 godzin, a przez 1 dzień (w sobotę) 18 godzin, co czyni **68** godzin tygodniowo. I to naturalnie zatajają przed publicznością, kładąc nacisk na 3 koronową podwyżkę. **Przemilczają majstrowie,** że ofiarowali owe 3 K **za przedłużenie pracy o 8 godzin na tydzień!** Rozumie się, że uświadomieni i dobrze zorganizowani robotnicy na takie „ustępstwo“ się nie zgadzają, czego im nikt za złe nie weźmie. Bo przecież nie na to organizują się, aby przy zawieraniu nowej umowy przyjąć gorsze warunki. Zaznaczamy, że strejk był tylko u niektórych majstrów, którzy pod wpływem dwóch „szarfmacherów“ próbowali złamać robotników. Trzeba wiedzieć, że na czele majstrów stoją ludzie, którzy z piekarstwem nie mają już nic wspólnego. Są to pp. Bałuk, który swą piekarnię wydzierżawił i Starek, który piekarnię sprzedał. A mimo to majstrowie poddali się ich dyktatowi, dali się przez tych dwóch zupełnie niezainteresowanych wciągnąć w pułapkę, składając „weksle kaucyjne“.

Kilku jednak majstrów w ciągu ubiegłego tygodnia wyłamało się z pod presyi i ugodziło się z robotnikami. Ze strony cechu urządzono jednak na tych majstrów taką nagonkę, że zmuszono ich do przystąpienia do lokautu przez zapłacenie robotnikom za 14 dniowe wypowiedzenie. Rozumie się, że zapłata ta wynosi więcej aniżeli żądana przez robotników podwyżka wynosiłaby za 2 lata.

Sytuacya przedstawia się obecnie tak: Z powodu różnicy co do czasu pracy i co do deputatu bułek majstrowie ogłosili lokaut. Krok to kompletnie śmieszny i nie odniesie zamierzonego przez majstrów skutku, ponieważ w kilku ugodzonych piekarniach powiększono wypiekanie bułek do podwójnej ilości, dalej niektóre piekarnie chleba zaczną od dziś wypiekać bułki, tak, że w mieście brak bułek wogóle nie da się odczuć, gdyż codzień od godziny 6 rano będą już bułki na Rynku. Z tej racyi niema też mowy o podwyższeniu cen pieczywa, a gdzie to zrobionoby, byłoby to prostem nadużyciem ze strony sklepikarzy, przeciw czemu publiczność powinna się energicznie bronić. Co do chleba, to wogóle lokautu niema, a przeciw podwyższaniu cen ogłasza cech piekarzy czarnego pieczywa następujący komunikat:

„Ponieważ doszło do wiadomości naszego cechu, że niektóre sklepy, korzystając ze strejku piekarzy, podwyższyły ceny chleba, przeto podajemy do publicznej wiadomości, że ceny chleba pozostały mimo strejku niezmienione. Przełożony cechu *Leon Schleichkorn*.“

Biadania „Czasu“, że z powodu strejku podrożeje pieczywo, są obliczone na wprowadzenie publiczności w błąd. Zapytujemy zresztą „Czas“, dlaczego masarze, u których strejku nie było, podwyższyli ceny wędlin? Czy i temu rabunkowi winni robotnicy? Dowodem najlepszym, że robotnicy nie przyczyniają się do podrożenia, jest fakt, że w kilku piekarniach, w których pracuje się na podstawie nowej ugody, nie nastąpiło podwyższenie cen pieczywa.

W strejku względnie lokaucie stoi obecnie obecnie około 120 robotników, z których około 60 znajdzie jutro zatrudnienie w ugodzonych piekarniach przy zwiększonem wypiekaniu. Nie majstrowie „wyzwolą się z pod teroru robotników“, ale przeciwnie — robotnicy uwolnią siebie i konsumentów od wyzysku garści majstrów.

Komisya legitymacyjna, czy trybunał wyborczy.

Wiedeń, 7 maja.

Austryacka ustawa nie zna osobnego trybunału wyborczego, lecz parlament sam bada, czy członkowie jego zostali prawomocnie wybrani i on sam ma rozstrzygać o tem, czy protesty, wniesione przeciwko poszczególnym wyborom, są uzasadnione, a jeżeli się okaże, że wybór jakiś został dokonany wbrew ustawie, parlament sam — i nikt inny — może wybór unieważnić. Nie ulega wątpliwości, że jest to prawo wielkie i ważne, które zapewnia parlamentowi zupełną niezależność. Niestety, długoletnie smutne doświadczenie przekonywa, że parlament austryacki prawa tego nie umiał ustrzedz, ani uszanować. Okazało się, że nawet postanowienie, zawarte w nowej ustawie wyborczej, iż Izba posłów obowiązaną jest w ciągu roku od dokonanych wyborów zatwierdzić, lub unieważnić mandaty zaprotestowane, nie przydało się na

HONORYUSZ BALZAC.

Pułkownik Chabert.

(Ciąg dalszy).

Gorące łzy trysnęły z oczu starego żołnierza i spłynęły po jego zmarszczonych policzkach. Ujrzawszy naraz tak wielkie trudności, stracił odwagę i ochotę. Świat prawniczy jak i świat społeczny ciężył jak Alpy na jego piersiach.

— Z pomnika Vendôme — powiedział — będę wołał: Jam jest pułkownik Chabert, który pod Eylau rozbił potężne hufce Rosyan! Bronzowy pomnik tam w górze, on mnie pozna!

— I bez wątpienia zamkną pana w Charenton.

Na dźwięk tego strasznego słowa uspokoił się pułkownik natychmiast.

— Czy nie byłoby dla mnie widoków w ministerstwie wojny?

— Zostaw pan władze! — odpowiedział Derville.— Zwróć się pan do nich, ale tylko z prawomocnym wyrokiem sądowym w ręku, który unieważnia świadectwo pańskiej śmierci. Władze najchętniej pozbyłyby się wszystkich ludzi z czasów cesarstwa.

Pułkownik stał chwilę bez ruchu, jak piorunem rażony. Pogrążony w bezgranicznej rozpaczy patrzył przed siebie, nie widząc nic. Sąd wojskowy nie oszczędza nikogo, rozsądza szybko i prawie zawsze dobrze; ten sąd był jedynym, jaki Chabert znał. Kiedy ujrzał ten labiryt trudności, w który musiał wejść, kiedy pomyślał, jak wiele pieniędzy potrzebuje, aby się weń zagłębić, stracił zupełnie biedny żołnierz tę właściwą ludziom siłę, która się nazywa wolą. Życie przed sądem wydało mu się niemożliwem; tysiące razy wolałby być biednym żebrakiem, wstąpić do jakiego pułku jako zwykły jeździec, gdyby go przyjęto.

Niektóre z najważniejszych organów jego ciała straciły przez te cierpienia fizyczne i moralne swą zdolność do wszystkiego. Był on bliskim tego fizycznego stanu, jakiby można nazwać spleenem nieszczęścia. Jak ciężkiem może być to niewidzialne a jednak rzeczywiste cierpienie, to jednak daje się ono jeszcze uleczyć. Wystarczy do tego nowy opór, jakaś nieprzewidziana czynność, która łamie słabe sprężyny i wywołuje te niepojęte akty, jakie fizyolodzy obserwują u istot, zgubionych przez smutek.

Derville, widząc to straszne przygnębienie w swoim kliencie, rzekł do niego:

— Nabierz pan odwagi, koniec tej sprawy może być dla pana tylko pomyślnym. Jedynie namyśl się pan, czy możesz mi pan zaufać zupełnie i na ślepo przyjąć wynik, jaki ja uznam za najkorzystniejszy dla pana.

— Rób pan, jak się panu podoba — odpowiedział Chabert.

— A więc dobrze, oddajesz mi się pan więc jak człowiek idący na śmierć?

— Czy mam potem pozostać bez rangi i bez nazwiska? Czy to można znieść?

— Ja nie mówię tego — odpowiedział adwokat. — Będziemy się starać dobrocią uzyskać wyrok, unieważniający świadectwo pańskiej śmierci i pańskie małżeństwo, abyś pan napowrót odzyskał swoje prawa. Za wpływem hrabiego Ferraud możesz pan wstąpić do armii w randze generała i jako taki otrzymasz pan napewno pensyę.

— Idź pan więc — odpowiedział Chabert — spuszczam się całkiem na pana.

— Przyślę więc panu pełnomocnictwo do podpisu. Bądź pan zdrów! Tylko nie tracić ducha! Jeśli będziesz pan potrzebował pieniędzy, proszę liczyć na mnie.

Chabert uścisnął gorąco rękę Derville'a i oparłszy się plecami o ścianę, długo jeszcze patrzył za odchodzącym. Jak wszyscy ludzie, którzy nie wiele rozumieją się na sprawach sądowych, przestraszył się i on tej nieprzewidzianej walki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nic, bo rok dawno był minął, a ani jeden zaprotestowany wybór z roku 1907 nie został załatwiony w komisyi legitymacyjnej.

Gdy więc w roku 1908 — już po upływie owego oznaczonego roku — prezesem komisyi legitymacyjnej wybrany został poseł tow. Daszyński, komisya ta miała obradować nad projektem utworzenia w Austryi trybunału wyborczego, który został opracowany przez posła tow. dra Liebermana. Projekt ten, który znalazł powszechne uznanie, nietylko dla zawartej w nim myśli, ale także jako znakomite dzieło prawodawcze dla swej ścisłości i całkowitego opanowania wszystkich odnośnych kwestyj, spotkał się jednakowoż z zaciętą obstrukcyą wiedeńskich chrześcijańsko-socyalnych i Koło-polskich oszustów wyborczych, którzy obrawszy sobie za swego „generalissimusa" osławionego Bielohlawka, doprowadzili do tego, że komisya legitymacyjna w ciągu 3½ roku załatwiła aż dwa pierwsze paragrafy rzeczonego projektu.

Utworzenie takiego bezstronnego trybunału wyborczego, któryby, nie zważając na żadne względy partyjne, narodowe lub państwowe, jedynie ze stanowiska prawa i moralności rozstrzygał o tem, czy zarzuty, podniesione przeciwko jakiemuś wyborowi są słuszne lub nie, czy zatem wybór należy uznać albo nie, byłoby — nietylko dla Galicyi — źródłem moralnego odrodzenia całego życia parlamentarnego i politycznego. Mniej korupcyi i gwałtów przy wyborach dałoby niewątpliwie w sumie więcej ludzi czystych, zdolnych i chętnych do pracy we wszystkich ciałach administracyjnych i prawodawczych od gminy aż do parlamentu.

Gdyby tow. Liebermanowi udało się projekt swój w komisyi, a następnie w Izbie przeprowadzić, zasłużyłby się przez to bardzo wobec wyborców w kraju i wobec obywateli całego państwa.

Dzień, w którymby taka ustawa weszła w życie, byłby jednak także początkiem odrodzenia parlamentu. Czy trzeba dopiero tłómaczyć, jaką przeszkodą w parlamencie dla urzeczywistnienia choćby najdrobniejszych „konieczności ludowych" są posłowie korupcyoniści, posłowie wybrani za pieniądze magnatów kartelowych lub z łaski c. k. namiestnika i jego starostów?

W jaki skandaliczny sposób zachowuje się obecna większość parlamentu i większość komisyi legitymacyjnej wobec prawa, które jest zarazem najświętszym obowiązkiem parlamentu, weryfikowania mandatów, to wynika ze sprawozdań komisyi legitymacyjnej, które były przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia Izby posłów i z burzliwych zajść na tem posiedzeniu. Przedewszystkiem należy jeszcze raz skonstatować, że od 30 lat przeszło Izba nie zajmowała się aż do ostatniej doby badaniem zaprotestowanych mandatów! Od roku 1897 komisya legitymacyjna nawet posiedzeń nie odbywała. Dopiero tego roku, dzięki energii przewodniczącego tej komisyi tow. Daszyńskiego święcił parlament niedawno nadzwyczajne święto, że obradowano nad kilku zaprotestowanymi mandatami, które uznano za ważne. We wtorek przyszła na porządek dzienny druga partya protestów. W dyskusyi mogli jednakowoż tow. Seitz i Winarsky z oburzeniem napiętnować fakt, że referaty o zaprotestowanych wyborach posłów składają ich najbliżsi przyjaciele polityczni, którzy oczywiście usiłują zatuszować i upiększyć nawet najgorszy szwindel i najjaskrawszy gwałt wyborczy i nadużycie władzy. Pokazało się mianowicie, że o wyborze Dębskiego i Singalewicza referuje dr Buzek, którego mandat jest oczywiście również zaprotestowany, o wyborze Rychlika referuje Rauch, o wyborze Raucha dr German. Że w tym wypadku piękne przysłowie o kruku, który krukowi oka nie wykole, znajduje pełne zastosowanie, i że tego rodzaju badanie czystości zakrawa na śmieszną farsę, tego dowodzić nie trzeba. Tow. Seitz krytykuje sposób, w jaki poseł dr Stölzl usprawiedliwiał nadużycie władzy przez pewnego burmistrza i gwałty popełnione przy wyborze swego kolegi, generała „żółtych" niemieckich „robotników" Seidla, nazwał to „bezczelnością" (Ehrlosigkeit). W jaki sposób ta „bezczelność" przyszła do skutku opowiedział poseł tow. Daszyński. Oto gdy na początku sesyi poseł dr Kuryłowicz domagał się, aby referatów o protestach wyborczych nie powierzano kolegom klubowym, wówczas wnioskowi temu sprzeciwili się posłowie dr Stölzel i dr Izopescul, a większość komisyi rozstrzygnęła na korzyść tradycyjnego systemu tuszowania. Mimo nalegań przewodniczącego dotąd brak 46 referatów! Wobec tej obstrukcyi referentów przewodniczący jest bezsilny, jeżeli parlament nie zmusi owych panów do pilności. Nadto stwierdził dalej tow. Daszyński, że siedem referatów mieli socyalni-demokraci, a z tego załatwili sześć, zaś co do siódmego czynią się badania urzędowe w Czechach.

Z tego wynika, że bezstronny trybunał wyborczy stał się nieodzowną koniecznością.

T. R.

Minister Długosz a narodowa demokracya.

W procesie posła Stapińskiego z narodowo-demokratyczną „Ojczyzną" zeznał minister Długosz jako świadek pod przysięgą:

„Nigdy nie byłem w stronnictwie narodowo-demokratycznem, ani nigdy do niego nie przystąpiłem".

„Słowo polskie" oświadczyło na to, że minister Długosz zeznał nieprawdę i posłowie narodowo-demokratyczni zażądali od niego, aby się podał do dymisyi. Gdy p. Długosz żądaniu temu się oparł, ogłasza prezydyum stronnictwa narodowo demokratycznego w „Słowie polskiem" własnoręczny list p. Długosza, przechowany w archiwum stronnictwa n.-d. List ten brzmi:

Borysław, 4 lutego 1907.

Wielmożny Panie!

W załączeniu przesyłam podpisaną deklarację, zaś kwotę 100 kor. prześlę pocztą.

Pan St. Szczepanowski zapytywał mnie czybym w pow. Gorlickim nie mógł przyczynić do akcyi naszej — oświadczyłem gotowość prosząc ale o odwrotne doniesienie mi kto w pow. Gorlickim do Stronnictwa Nar. Dem. należy. Do wszelkich usług zawsze gotowy kreślę się

z Wysokiem Poważaniem
Władysław Długosz.

Do tego dodaje zarząd stronnictwa n.-d. komentarz tej treści: Załączona deklaracya przystąpienia p. Długosza do stronnictwa narodowo demokratycznego zaginęła. Gdy p. Długosz, przystępując do ludowców, zażądał jej zwrotu, odpowiedziano mu, że jej nie znaleziono w biurze stronnictwa. P. Długosz — zdaniem zarządu stronnictwa n.-d. — przekonany, że razem z deklaracyą zaginął także jego list, zeznał w sądzie świadomie nieprawdę.

Parlament.

Wiedeń, 8 maja.

Śmierć posła tow. Silberera.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów prezydent oświadczył, że wobec prawdopodobieństwa, iż poseł Silberer faktycznie z końcem stycznia podczas wycieczki w góry uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i zginął, zwróci się do ministra spraw wewnętrznych, aby zarządził wybór uzupełniający.

Prowizoryum budżetowe.

Minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe za czas od 1 lipca do 31 grudnia b. r.

Agnoskowanie wyborów.

Izba przystąpiła do uchwał nad sprawozdaniami komisyi legitymacyjnej. Poseł German referował o wyborze posła Buzka, który uznano za ważny. Tak samo uznano za ważne wybory Dębskiego, Siengalewicza i Rychlika.

Burzliwe sceny.

Poseł Stölzl referował o wyborze Seidla (niem. „partya robotnicza"), który został wybrany z okręgu śląskiego Jawornik Frywałd przeciw tow. Rudolfowi Müllerowi.

Poseł tow. Winarsky krytykował stanowisko Izby wobec zaprotestowanych wyborów i poruszył zajścia przy wyborze posła Lichta w Morawskiej Ostrawie.

W ciągu dyskusyi przyszło do burzliwych starć między socyalistami z jednej a niemieckimi narodowymi i chrześcijańsko-społecznymi z drugiej strony.

Poseł tow. Seitz nazwał ministra sprawiedliwości zakałą narodu niemieckiego i zbrodniarzem, zaś sprawozdawcy Stölzlowi zarzucił brak czci i poczucia honoru.

Posłowie niemiecko-narodowi odpowiedzieli na ataki na ministra okrzykami: Heil Hochenburger!

Prezydent przywołał posła Seitza za obelgi ministra i innych posłów do porządku.

Także podczas innych przemówień i faktycznych sprostowań przychodziło do utarczek słownych. Sprawozdawca Stölzl zarzucił socyalistom, skoro sami uprawiają „teror", nie mogą innym rzucać nadużyć wyborczych.

Po uznaniu wyboru Seidla poseł Gustaw Gross żądał zwołania komisyi nagany dla posła Seitza. Tego samego domagali się posłowie Seitz, Stölzl, Hummer, Winarsky i Seliger dla innych posłów, którzy ich obrazili.

Prezydent oświadczył, że temu żądaniu uczyni zadość.

Posiedzenie zamknięto, następne we środę.

Po posiedzeniu Izby zebrały się oddziały do wyboru komisyi nagany.

* * *

Poseł Daszyński o reformie wojskowej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej poseł Daszyński oświadczył, że jest przeciwnikiem armii stałej, która jest potrzebna tylko rządzącym do walki przeciw ludności. Każda nowoczesna armia musi się starać o zasymilowanie masy ludowej pod względem wojennym i zamienienie jej w siłę uzbrojoną.

Mowca powołał się na stanowisko socyalnej demokracyi we wszystkich parlamentach, która nigdy przeciw obronie narodowych praw i granic nie występowała, gdy one były zagrożone przez wroga zewnętrznego i dowodził, że korpus oficerski w Austryi nie dorósł do swego zadania. Jego ekskluzywność i różne naleciałości średniowieczne, pojedynki, maniery arystokratyczne oraz zupełna nieznajomość historyi narodów i gospodarczego rozwoju, robią z oficerów mimo ich innych zalet złymi asymilatorami mas ludowych na cele wojenne. Zwłaszcza nieznajomość języka żołnierzy może w poważnych wypadkach stać się fatalną. Mowca ilustruje swoje wywody

historyą rosyjsko-japońskiej wojny.

Wojskowe wykształcenie musi być gruntownie zmienione i więszą rolę należy wyznaczyć sportowi. Mowca jest przeciwny trzeciemu rokowi służby podoficerów i uzasadnił to w dłuższym wywodzie. Krytykował ostro „gospodarkę naturalną" przy wojsku, polegającą na szafowaniu materyałem ludzkim dla czynności podrzędnych, przez co poświęca się przynajmniej 20 000 żołnierzy.

Dalej wystąpił ostro przeciw tym, którzy wygłosili w komisyi mowy przeciw Włochom. Włochy są państwem narodowem i niema rozumnego polityka w Austryi, któryby żądał, aby nawet po zwycięskiej wojnie z Włochami Austrya przywłaszczyła sobie choćby jedną piędź ziemi włoskiej. To byłoby głupstwem, od którego chroń nas Boże. Wobec tego podburzania klerykalnych polityków, którzy zapalają się do świeckiego państwa papieskiego, są czemś niezrozumiałem.

Mowca wskazuje na

szowinizm wielkorosyjskiej polityki,

która Austryę uważa za wroga, a w Galicyi wschodniej uprawia gwałowną propagandę i szpiegostwo. Wkońcu omawiał politykę bałkańską Rosyi.

* * *

Wiedeń, 9 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przeprowadzono dyskusyę nad przedłożeniem o zmianie kompetencyi poszczególnych ministerstw. W szczególności chodzi o

wydzielenie agend budowy kanałów

z ministerstwa handlu, a przydzielenie ich do ministerstwa robót publicznych.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh uzasadniał przedłożenie i zauważył, że skupienie wszystkich czynności w sprawach wodnych w ministerstwie robót publicznych, które zaopatrzone jest we wszystkie techniczne środki pomocnicze, czyni zadość wyrażonym z wielu stron życzeniom zarówno interesantów jak parlamentu. Nowy podział ten przyczyni się do spełnienia zadań akcyi dróg wodnych, również uproszczenia organizacyi administracyjnej. Zaproponowane dalej skoncentrowanie wszystkich spraw przemysłowych w ministerstwie handlu przyczyni się do lepszej opieki nad polityką stanu średniego, do bardziej jednolitego i intensywnego poparcia przemysłu.

Po przemówieniach posłów Gansera, Głąbińskiego i Laginii obrady przerwano i przeprowadzono krótką dyskusyę nad wnioskiem nagłym w sprawie reformy

podatku domowo-czynszowego.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w piątek.

* * *

Reforma ustawy wojskowej.

W komisyi prawniczej w dyskusyi nad wojskową procedurą karną przemawiał poseł tow. Liebermann, oraz minister sprawiedliwości Hochenburger, który zwrócił się przeciw proponowanym rządowym zmianom, przez co reforma znowu zostałaby na szereg lat odwleczoną.

Zjazd Kas chorych.

W dniach 4, 5 i 6 b. m. obradował we Wiedniu V zjazd Kas chorych, na którym zajmowano się dwoma kwestyami organizacyi ubezpieczenia społecznego: czy ubezpieczenie samodzielnych ma być wspólne z ubezpieczeniem robotników i czy mają być utworzone urzędy powiatowe.

O ubezpieczeniu samodzielnych i robotników referował tow. dr Verkauf, autor znakomitej książki „Organisationsproblem der Sozialversicherung“. Wskazał on, że najkorzystniejsza sytuacya dla załatwienia ubezpieczenia społecznego była za gabinetu Körbera i Becka. Dziś sprawa ta stoi źle, gdyż rząd obstaje przy swoim projekcie, który zawiera takie rzeczy, że niemożliwem one robią załatwienie i przeprowadzenie ubezpieczenia społecznego.

Największem niebezpieczeństwem, grożącem ubezpieczeniu jest połączenie ubezpieczenia samodzielnych z ubezpieczeniem robotników. Trudno określić jest, czy dana osoba jest samodzielna czy niesamodzielna. Projekt rządowy nie mówi nic w tym względzie. W myśl projektu ubezpieczeniu podlegać mają samodzielni tak słabi ekonomicznie (pracujący bez robotników), że nie będą oni w stanie zapłacić wkładek. Już dziś w Galicyi i Bukowinie w 1900 r. nie zgłoszono do Kas chorych 35 i 39% zobowiązanych do ubezpieczenia na wypadek choroby. W 1907 roku nie wpłacono 24% wkładek i z pewnością wielka część z nich była nieściągalna.

Również ważną sprawą jest wiek. W przemyśle 14% pracowników ma ponad 50 lat, w rolnictwie 22%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko samodzielnych, to mamy 35·9%, co wywołuje nierówność wieku w przemyśle i rolnictwie. Rząd mówi, że na 10.000 samodzielnych przypadnie 255 wypadków rent, a na 10.000 niesamodzielnych tylko 105 Skutek więc będzie ten, że ubezpieczenie 2,700.000 samodzielnych będzie więcej kosztować, niż 7,300 000 niesamodzielnych. Koszta ubezpieczenia samodzielnych poniosą robotnicy. Robotnicy bowiem dopiero po 30 latach dostaną rentę, samodzielni już po 500 i 200 tygodniach.

Cały więc ciężar ubezpieczenia zwala się na barki robotników. Samodzielni przy tem otrzymają tylko jałmużnę, gdyż po 40 latach otrzymają w I klasie rentę 12 K tygodniowo, II klasie dwa razy tyle.

Mowca oświadczył, że całą winę za ten projekt ponosi jego autor, szef sekcyi Wolf. W interesie szerokich mas ludowych leży odrzucenie tego projektu, a wypracowanie innego, w którymby ubezpieczenie samodzielnych było osobno uregulowane od ubezpieczenia robotników.

O urzędach powiatowych referował poseł tow. Eldersch. Rząd ze swego projektu zrobił politicum. Wszelkie wnioski socyalistyczne uznał za wypływające ze względów politycznych. — Urzędy powiatowe mają na celu tylko powiększenie wpływu przedsiębiorców na ubezpieczenie, będą one wydane na łup biurokracyi. Urzędy powiatowe, które pochłonęłyby masę pieniędzy, przyczynią się tylko do przewlekania spraw. Przyniosą wielkie szkody Kasom chorych. Przedsiębiorcy zgłaszaliby robotników do urzędów powiatowych, przez co zgłoszenia w Kasie chorych doznałyby opóźnienia. Rząd chce to uprościć przez kupony, które odsyłałoby się do Kas chorych. Wobec tego jednak, że ubezpieczenie obejmie osoby dotąd nieubezpieczone, nie wystarczy tu kupon, gdyż niejednokrotnie strony trzeba będzie protokolarnie przesłuchiwać.

Ciekawem będzie postępowanie przy kasach zakładów przemysłowych. Przedsiębiorca w małej miecinie będzie musiał przesyłać wkładki do urzędu powiatowego w większem mieście, a ponieważ urząd nie będzie mógł ich defraudować, przeto odeśle pieniądze fabrykantowi z powrotem, który będzie musiał zapłacić jeszcze za tę manipulacyę. Autorzy tego projektu kierowali się polityką klasową najgorszego gatunku. Mowca wskazał, że argumenta rzeczowe skłoniły także wielu posłów burżuazyjnych do oświadczenia się przeciw tym urzędom.

W dyskusyi nad tymi referatami przemawiali między innymi delegaci z Galicyi tow. Nacher i Maciałek ze Lwowa.

Tow. Nacher oświadczył się przeciw wnioskowi posła Buzka, chcącemu wyodrębnić Galicyę w ustawie o ubezpieczeniu społecznem. Robotnicy galicyjscy żądają tego samego, co robotnicy całej Austryi.

Tow. Maciałek, jako prezes Kasy chorych robotników budowlanych, wystąpił w obronie somorządu Kas chorych, oraz wskazał na smutne doświadczenia poczynione z biurokracyą w zakładzie ubezpieczeń od wypadków, przytaczając niesłychane fakta.

Po końcowych przemówieniach tow. dra Verkaufa i Elderscha uchwalono rezolucyę za oddzieleniem ubezpieczenia samodzielnych i robotników i przeciw stworzeniu urzędów powiatowych, oraz przeciw granicy płacy co do ubezpieczenia na wypadek choroby. Na tem przewodniczący tow. Beer zamknął zjazd.

Przegląd polityczny.

O uniwersytet ruski we Lwowie. U prezydenta ministrów hrabiego Stürgkha i ministra oświaty Hussarka pojawiła się we wtorek deputacya Rusinów lwowskich, złożona z członka wydziału krajowego Kiweluka, kanonika Czapelskiego, adwokata dra Fedaka, prof. Szuchiewicza i p. Grzesiaka, która zaprotestowała przeciw uchwale Rady miasta Lwowa przeciw ustanowieniu ruskiego uniwersytetu we Lwowie i starała się obu ministrów przekonać, że Rusini, którzy mają we Lwowie wiele szkół i wielu słuchaczów uniwersytetu, mają prawo do uniwersytetu właśnie w tem mieście. Co odpowiedział minister oświaty, dotąd niewiadomo; zdaje się, że tylko przyjął petycyę do wiadomości. Hr. Stürgkh odpowiedział, że sprawa wymaga dojrzałej rozwagi, że załatwioną być może tylko w porozumieniu z wszystkimi powołanymi czynnikami. Hr. Stürgkh zawiadomił Koło polskie o tem, że deputacya u niego była i o treści swojej odpowiedzi.

Mandat prezydenta parlamentu niemieckiego. Jak wiadomo, w I berlińskim okręgu wyborczym

HERMAN HEIJERMANS.

Numer ośmdziesiąty.

Szkic dramatyczny.

(Tłómaczył A. B. M.).

(Ciąg dalszy).

Starzec: Nie, mój chłopcze.

Dziecko: A... przecież... on jabłka ukradł...

Starzec: To się nie nazywa kraść.

Dziecko: A co to znaczy kraść, dziadku?

Starzec: Ukraść jest to... Widzisz tam te drzewa? Jak się to one nazywają?

Dziecko: Wierzby...

Starzec: Dobrze. Wierzby. Rosną one same od siebie, nikt nie wie, jak. A ponieważ nikt tego nie wie, mówią ludzie, że Bóg im tak róść kazał. Na wiosnę mają liście, w zimie tylko suche gałęzie. Te tam, i te, i tamte, i inne także należą do ciebie i do mnie, i do żołnierza, i do każdego. Bo czego Bóg nie daje nikomu, to jest dla każdego... Rozumiesz?

Dziecko: O, tak, dziadku...

Starzec: Tak więc wszystko do nas należy, moje dziecko — powietrze i chmury — ziemia i drzewa — światło i owoce. Zapamiętaj to sobie dobrze na później. Masz prawo do wszystkiego, ponieważ widzisz, myślisz, jesz i oddychasz. Nie nic zmienić, musisz wszystko wokół siebie miłować, każdego dnia i każdej godziny. A gdy tak byłbyś na świat przyszedł, robaczku, gdyby Bóg — niby, co my to Bogiem nazywamy — nie dał ci prawa do tego. A, posłuchaj jeszcze — ja tam już długo nie pożyję. Mam już włosy siwe. Gdy człowiek siwe włosy dostanie, to jest tak, jak roślina, co uschła i najbliższej wiosny nie puści już zielonego kiełka. Widziałeś, jak róża w domu umarła. Naprzód była taka świeża, taka piękna — potem — potem połamała gałązki i słyszałeś, jak one sucho trzeszczą. Tak samo i ja umrę także, może jutro, może pojutrze, a może za rok jakiś dopiero. Potem włożą mnie do ziemi. na której teraz siedzimy — nie masz się bać czego, to jest piękne, bardzo piękne to jest — a po latach wrócę znowu na ziemię w takim liściu, albo gałązce, albo w takim światełku, lub może w jabłuszku, albo w takim kamieniu, jaki opodal leży. Teraz śmiejesz się, smyku. To ci się, prawda, dziwnem zdaje, że dziadek we wszystkiem znowu powraca, lecz tego nie musisz znowu tak zaraz pojąć, jeśli tylko zawsze będziesz wszystko kochać i to bardzo miłować, co tylko cię otacza. Wszyscy ludzie, których znasz tylko: ojciec, matka i ciotka, biedni i bogaci, królowie i cesarze, wszyscy umierają, zmieniając się w kwiaty, wodę, drzewo, powietrze — we wszystko, co tylko sobie możesz pomyśleć. A ponieważ kochany Bóg wszystko to tak cudownie stworzył i żaden śmiertelnik nie może w tem wszystko będziesz kochać, ukochasz także Boga samego, nie będziesz pożądał nic dla siebie samego i poznasz, że takie oto drzewo dla każdego tam rośnie...

Dziecko: Dla ciebie i dla mnie, i dla matki, i dla żołnierza, i dla...

Starzec: Dla każdego. Lecz dlatego nie masz prawa w zimie ułamać z niego nawet jednej suchej gałązki...

Dziecko: Ty przecież jednak mówiłeś, dziadku...

Starzec: Tak, tak. To ja mówiłem. Mówiłem o tem, jak to jest i co my o tem wszyscy wiedzieć powinniśmy. Lecz z czasem stała się na ziemi niesprawiedliwość wielka, z czasem pojedynczy ludzie, co silni byli i pełni złości, zagarnęli dla siebie ziemię i wodę i wszystko — to byli złodzieje, mój chłopcze...

Dziecko: Tak, tak — to byli złodzieje...

Starzec: I dzisiaj starać się o to trzeba, aby ziemię, po której chodzimy, powietrze, którem oddychamy, znowu wolnem zrobić, ażeby każdy odrobinę szczęścia znalazł. A później, dużo później i ty nam przy tem pomożesz, albowiem ojciec twój i twoja matka nauczą cię prawdy, jak ja uczyłem jej twojego ojca... Nie, ten człowiek nie był żadnym złodziejem.

Dziecko: Nie — ten człowiek nie był złodziejem — a-a-a ojciec, dziadku?

Starzec: Oto i matka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zwyciężył postępowiec dr Kaempf, obecnie prezydent parlamentu niemieckiego, tylko większością kilku głosów w wyborach ściślejszych przeciwko kandydatowi socyalistycznemu. Komisya dla rugów wyborczych obecnie uznała 19 głosów, oddanych na Kaempfa za wątpliwe i postanowiła je zbadać. Zatwierdzenie wyboru posła i prezydenta Kaempfa wobec tego już dzisiaj uważać można za wątpliwe.

Zmiany w parlamencie niemieckim. Parlament niemiecki uchwalił zmianę regulaminu co do dopuszczenia tak zwanych małych zapytań i interpelacyi. Pierwsze posiedzenie, na którem te t. zw. małe zapytania i interpelacye będą mogły być wniesione, odbędzie się w piątek. Zapytania te i interpelacye mają być zgłoszone do wieczora. Dalej uchwalono uznać jako osobną frakcyę tę grupę, która składa się najmniej z 15 posłów wraz z hospitantami.

Następca Kiderlen Wächtera. Berlinska „Volkszeitung“ podaje pogłoskę, że bar. Marschall zastąpić ma w ministerstwie spraw zagranicznych Kiderlen Wächtera. Marschall przybył do Berlina i udał się do kanclerza. W najbliższych dniach wyjedzie do Karlsruhe do cesarza.

„Spisek“ na króla włoskiego. „Tribuna“ donosi, że sąd po dwóch nowych przesłuchaniach Dalby, kazał aresztować niejakiego Denellego i Diamantiniego, podejrzanych o udział w spisku Dalby na króla. Skonfrontowano także z nimi niejakiego Tasicza, Rumuna, również podejrzanego. O przesłuchaniu tem zachowują milczenie; jednakże „Tribuna“ sądzi, że jak się zdaje, nie potwierdza się przypuszczenie, jakoby istniał spisek.

Lokaut tkacki w Bielsku.

Bielsko, 8 maja.

Fabrykanci bielscy z posłem Josephym na czele wykonali swą groźbę i zlokautowali dnia 6 b. m. siedem tysięcy robotników przeważnie polskich, pracujących w 39 fabrykach tkackich w Bielsku.

Przyczyna tego lokautu jest następująca. Przed 7 tygodniami w najbogatszej fabryce Bathelta w Bielsku wybuchł strejk robotników tkackich, którzy byli najgorzej wynagradzani w całym Bielsku. Robotnicy ci postawili skromne żądania podwyższenia płacy, na co butny i bogaty fabrykant się nie zgodził. Strejk wybuchł także w fabryce Piescha z powodu wydalenia z pracy 3 mężów zaufania organizacyi zawodowej, oraz w fabryce Schanzera z powodu zażądania przez robotników wydalenia z fabryki jednego z t. zw. "szpinerów“ za denuncyowanie zorganizowanych robotników.

Właściciele 3 tych fabryk skłonili związek fabrykantów tkackich do ogłoszenia lokautu, aby w ten sposób zmusić do ustępstw robotników strejkujących. Związek fabrykantów stara się także fabrykantów nie należących do związku, skłonić do ogłoszenia lokautu.

Stwierdzić należy, że w ciągu ostatnich sześciu lat jest to już trzeci lokaut robotników tkackich. Poprzednie lokauty nie osiągnęły celu, gdyż fabrykanci musieli poczynić robotnikom ustępstwa. Także i ten lokaut robotnicy przetrzymają. Część robotników zorganizowanych jest w „Unii tkackiej“, która zajęła się pokierowaniem akcyi robotniczej. Robotnicy zachowują wzorowy spokój. Władze zarządziły wcześniejsze zamykanie wieczorami szynków.

Zlokautowani robotnicy odbyli już kilka zgromadzeń, na których omówiono sytuacyę lokautową. Na lokaucie chcą zarobić wszechpolacy, którzy z posłem Zamorskim i Dobiją na czele dla celów politycznych wyzyskują ten fakt, że lokaut spowodowali fabrykanci o wybitnej marce hakatystycznej. Mają oni do rozporządzenia niedobitki „chrześcijańskiej“ organizacyi robotniczej z czasów Stojałowskiego i Stohandla.

Robotnicy nie dadzą się złamać na hasła szowinistyczne, lecz wytrwają także w dniu ciężkiej walki w „Unii tkackiej“, która jest jedyną prawdziwą organizacyą zawodową.

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Nowiny krakowskie.

Lokaut piekarski. Szumnie obwieścił p. Bałuk afiszami lokaut piekarski. „Musimy się wyzwolić z pod teroru robotników!“ — woła na afiszach ten pan, który sam piekarni nie prowadzi, a tylko teroryzuje majstrów piekarskich i zmusza ich do bezsensownej walki z robotnikami.

Dzienniki krakowskie — zamiast zastanowić się nad poczytalnością p. Bałuka — drukują wszystkie kłamstwa przez niego inspirowane; zarówno demokratyczna „Nowa Reforma“, jak udający przyjaciela robotników „chrześcijańsko socyalny“ „Głos narodu“, urządzają oszczerczą nagonkę na robotników piekarskich. Gdyby „Nowa Reforma“ zamiast u p Bałuka informowała się u p. wiceprezydenta Szarskiego (co byłoby obowiązkiem dziennika demokratycznego), nie wypisywałaby kłamstw i oszczerstw, dowiedziałaby się bowiem, że robotnicy piekarscy żadnych nowych żądań nie stawiają, lecz majstrowie piekarscy żądają od robotników zwiększenia pracy o 8 godzin tygodniowo za półdarmo, bo za 3 korony.

Lokaut nie jest powszechny. Niektóre piekarnie zawarły ugodę z robotnikami i wypiekają bułki. Pomimo lokautu można więc w mieście dostać bułek.

Ospa w Krakowie. Przez miejski urząd zdrowia przesunęła się we wtorek wielka liczba publiczności celem poddania się szczepieniu. W przewidywaniu zgłaszania się publiczności do szczepienia, zarządzono udogodnienia, aby nie było ścisku przy bramie, tudzież aby w salach było wygodnie dla tych, którzy czekają swej kolei. Ponieważ każdy przed szczepieniem musi być zapisany, przeto zapisywanie urządzono w korytarzu; do tego zaangażowano kilku funkcyonaryuszów magistratu. — Szczepienia dokonywało dziewięciu lekarzy dzielnicowych z fizykiem drem Janiszewskim na czele. Prócz tego zgłosiło się kilku lekarzy prywatnych, którzy pomagali lekarzom miejskim. Skutkiem powiększenia się liczby lekarzy, szczepienie odbywało się bardzo szybko; nikt długo nie czekał. We wtorek szczepiło pięciu lekarzy w kilku domach przy ulicy Blich. Lekarze ci będą w dalszym ciągu szczepili w domach znajdujących się przy tej ulicy i przy ulicach sąsiednich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W komedyi J. A. Kisielewskiego „W sieci“, która po ośmiu latach przerwy pojawi się ponownie na scenie krakowskiego teatru w sobotę 11 maja, obsada głównych ról jest następująca: rolę „szalonej Julki“ odtworzy p. Siemaszkowa, radcę Chomińskiego gra p. Siemaszko, żonę jego p. Słubicka, Jerzego Boreńskiego p. J. Węgrzyn, Aleksandra Rolewskiego p. Marjański, Bronika malarza p. M Węgrzyn, Cesię p. Janiczówna, Stanisławę Podlipską p. Morozowiczówna, Amelię p. Mielnicka, Michalinę i Wiktoryę pp. Regerówna i Kopczewska, Józia p. Werniczówna. W roli Władysława Serby odbędzie się debiut p. Jerzego Borońskiego.

Komers postępowych studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował w poniedziałek w sali Uniwersytetu ludowego. Tematem obrad był udział w „dniu kobiet“ (12 maja). Zagaiła komers Rostówna („Spójnia“). Referowała Grünbaumówna („Promień“), która przedłożyła deklaracyę, wyrażającą zupełną solidarność z postulatami organizacyi kobiet P. P. S. D. oraz przeciwstawienie się światopoglądowi burżuazyjnych feministek. Ten drugi właśnie punkt stał się osią dyskusyi. Weychert Szymanowska domagała się skreślenia go, tak samo p. Krapińska. Bronili zaś tego punktu Czarnecki, Łazowski i inni. Przemawiali jeszcze Przybylski, Suchorzewska, Gancwolówna. Na wniosek K. Czapińskiego wybrano komisyę z 5 osób (Rostówna, Semelkówna, Sawicka, Grünbaumówna i Strzałkowska), której poruczono ostatecznie zredagować deklaracyę, zająć się agitacyą, ewentualnie zwołać wiec studentek i t. d.; ta sama komisya desygnuje też mówczynię na „dzień kobiet“ na zgromadzenie ogólne. Do deklaracyi postanowiono dodać żądanie równouprawnienia kobiet na polu szkolnictwa. Kulminacyjnym punktem komersu było głosowanie nad powyżej wymienionym spornym punktem deklaracyi. Jedna z mówczyń bowiem postawiła wniosek o usunięcie z deklaracyi przeciwstawienia się feministkom. Komers jednak nieznaczną większością głosów ten sporny punkt w deklaracyi zatrzymał.

Koncert ludowy odbędzie się w sali Starego Teatru w środę 15 b. m. na rzecz budowy szkoły Koła T. S. L. w Maryańskich Górach. Zarówno współudział sił artystycznych, jak i niezwykle niska cena wstępu, zapewnią koncertowi pełne powodzenie.

W wykonaniu programu biorą udział: p. Wanda Drozdowska, artystka dramatyczna, wiolonczelista prof. Karol Skażyński, Stanisław Bobak, tenor, oraz dyr. Wiktor Barabasz. Bilety po ... za krzesło na sali lub galeryi do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. W piątek 10 maja o godz. 6 wieczorem wygłosi dr ... Steinberg w auli Collegium novum odczyt na temat: „Projekt rządowy noweli do ustaw procesowych“.

W teatrze „Nowości“ w nowym programie, który się rozpocznie dziś (we czwartek), wystąpi p. ... Wyrwicz i odtworzy typy znanych z teatru „Nowości“ klowna Emanuela i Nordiniego, nadto pokaże budowę dworca kolejowego w Krakowie i kondukt wojskowy. Dalszą atrakcyą będzie ... „Satyr i bachantka“ układu pp. Faliszewskich. Nadto wystąpią siostry Rebello, fonomenalne w swoich produkcyach na drutach, oraz rodzina akrobatów napowietrznych Minellis.

W cyrku Edison w najnowszym programie, który ukaże się w piątek 16 b. m., na pierwszy plan wybija się dwuaktowy dramat „Dola i niedola ...cznika“, który, przeszedłszy całe piekło za życia, wkońcu znajduje szczęście i spokój. Aktualny jak zawsze „Żurnal Pathego“ przynosi przegląd wypadków ostatniego tygodnia; stronę komiczną reprezentować będą pełne humoru zdjęcia: „Max Linder przeciw Nickowi Winterowi“, oraz ... bluetka „Müller czy Lehman“. Programu dopełni oryginalne zdjęcie „Jarmark w Rosyi“. Nadto jako nadzwyczajny dodatek ukaże się zdjęcie z ostatniej walki i śmierci Bonnota i jego towarzysza, ... nane wśród gradu kul w Paryżu

Upadek z drugiego piętra. We wtorek po południu w Podgórzu przy ul. Batorego l. 15 wypadł przez okno z drugiego piętra na bruk dwuletni chłopczyk Włodzimierz Radejko, syn motorowego tramwaju. Pogotowie ratunkowe, opatrzywszy dziecko, odwiozło je do szpitala, ale wobec ciężkiego stanu nie można było podjąć jakiegokolwiek zabiegu. Chłopczyka prawie konającego odwieziono na życzenie rodziców do domu.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu zażyła w zamiarze samobójczym większą ilość karbolu Kazimiera Piszczyńska, służąca, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej l. 11. W groźnym stanie odwiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala.

Echo napadu w kościele Jezuitów. Dziś przed sądem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Feliksowi Ślusarczykowi, służącemu w klasztorze Jezuitów, o ciężkie uszkodzenie ciała brata tegoż ... Jana Bartkowiaka, popełnione w zakrystyi kościoła na Wesołej w d. 1 marca b. r. Ślusarczyk wkradł się w nocy do zakrystyi i rzucił się ze sznurem na Bartkowiaka, ciężko go raniąc. Trybunał skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Wypadek na kolei Wczoraj na dworcu przy wysiadaniu z pociągu wpadł pod koła Adolf T... agent podróżny ze Lwowa, i doznał zmiażdżenia lewej stopy. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Sze... ska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5— ... w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta ... od godz. 11 — 1 i od 4 — 9 codziennie. Bi... otwarte od 5 — 7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Zaczarowane koło“ (występ p. Siemaszkowej).

Piątek: „Milionerzy“.

Sobota: „W sieci“, komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego (występ p. Siemaszkowej).

Niedziela po południu: „Szklanna góra“ (ceny zniżone do połowy).

Towarzyszki! „Dzień Kobiet“ — 12 maja

Niedziela wieczór: „W sieci“ (występ p. Siemaszkowej).
Poniedziałek: „Milionerzy“.

Nowiny lwowskie.

Aresztowany adwokat dr Sowilski wniósł do Izby sądowej sprzeciw co do aresztu śledczego. Izba radna zatwierdziła areszt śledczy, okazuje się bowiem, że dr Sowilski dopuścił się jeszcze kilku oszustw, między innemi na szkodę hr. Łosiowej i Oktawa Orłowskiego.

Prezes Banku parcelacyjnego. Na wtorkowej rozprawie przesłuchiwano ponownie jako świadka p. Ulmera, którego przesłuchania zażądał prokurator celem omówienia faktu fałszywych podpisów na wekslach. Świadek stwierdził, że w ciągu r. 1908 p. Wyżykowski, buchalter Banku parcelacyjnego, powiedział świadkowi, że Bank operuje fałszywymi wekslami, zwłaszcza co do interesów z chłopami w Tarnawicy Polnej. Świadek zwrócił na to uwagę dyrektora Poznańskiego, który oświadczył, że na tyle weksli nie może ręczyć, czy wszystkie podpisy na nich są prawdziwe. Świadek domagał się, aby w tym względzie być na przyszłość ostrożnym, bo już same takie pogłoski szkodzą opinii Banku. Przesłuchiwano dalej jako świadków włościan z Łukowca Żurowskiego: Piekarza, Bala, Kurdzę i Grabowicza. Ci włościanie zeznali, że na wekslach podpisywano ich za ich wiedzą; dalej skarżyli się na delegata Banku i rządcę Łukowca Marzemskiego, że prowadził gospodarkę rabunkową i że opóźniał parcelację, aby jak najdłużej gospodarować. Dalej przesłuchiwano włościan z Tarnawicy Leśnej oraz kierownika szkoły ze Stawczan Ojaka, dawniej nauczyciela w Tarwicy, który na prośbę chłopów podpisywał ich na wekslach.

Z kraju.

Do czego szlachta nadużywa przysięgi! W „Prawie ludu“ czytamy:

Nader ciekawe światło na stosunek szlachty do służby dworskiej rzuca następujący fakt:

W połowie września 1911 r. właścicielka dóbr Wierzcza (pow. wielicki) hr. Szembekowa i profesor uniwersytetu krakowskiego Rogójski przyjęli do służby Jana Cymbałę wraz z synami. W niedługim czasie zachorował 21-letni Hipolit Cymbała.

Prof. Rogójski, dowiedziawszy się o tej chorobie i stwierdziwszy, że jest to tak zwany wilk, oświadczył, że zawiezie go do Krakowa, a nawet do Wiednia i że koszta leczenia sam poniesie.

Tymczasem Rogójski zawiózł go do Wiednia, gdzie umieścił go w szpitalu, wymógłszy na nim poprzednio przysięgę w kościele, że będzie do śmierci(!) za to leczenie odrabiał!

Wróciwszy do domu oświadczył Rogójski staremu Cymbale, że leczenie kosztowało go 1600 K i zażądał od niego odpłacenie mu tego w robocie. I rzeczywiście ściągał Rogójski Cymbałom 1/4 część ich płac, razem 216 K. Gdy wreszcie Rogójski wypowiedział pracę synom Cymbały, a jego zatrzymał, aby mu do końca życia odrabiał koszta leczenia, Cymbała zaskarżył go o zwrot nieprawnie ściągniętych mu 216 K.

Rogójski w liście do adwokata Cymbały przyznał się do wszystkiego, odmówił jednak zwrotu pieniędzy. Pisze on w tym liście między innemi: „Zrobiłem to jedynie i dlatego, że chory złożył mi przed ołtarzem w kościele przysięgę, że w ciągu życia swojego odrobi wyłożone przezemnie pieniądze!“

Dnia 9 b. m. odbędzie się przed sądem powiatowym w Wieliczce rozprawa sądowa. O wyniku jej doniesiemy.

Kołtuńskie rządy. Piszą nam z Dębicy: Dnia 25 kwietnia b. r. przed południem przyszedł do gospodarza Szymona Sieńki, mającego swe obejście tuż obok stacyi kolejowej, dawniejszy tegoż parobek nieznanego nam nazwiska i żądał podobno wypłaty zaległej mu jeszcze zasługi. Szymon Sieńko wypłacił zasługę temu biedakowi w ten sposób, że wraz z innym najemnym robotnikiem, nazwiskiem Krauze, wygnał go ze swego obejścia i pędząc za nim aż do piątego domu, gdzie mieszka palacz kolejowy tow. Sobecki, rozpłatał mu tamże czaszkę siekaczem do buraków dla bydła. Jaki skutek wynikł z takiej wypłaty, o tem rozwodzić się nie trzeba. Rana rozpłatanej na 7 cm. czaszki wymagała dla nieprzytomnego ciężko rannego koniecznej i gwałtownej pomocy lekarskiej. Tow. Sobecki przyprowadził w tym celu lekarza kolejowego, będącego wówczas właśnie na dworcu kolejowym, p. dra Mileta, lecz ten eskulap odmówił wprost udzielenia rannemu pomocy lekarskiej z tem, „że nie ma mu kto za to zapłacić“... Tow. Sobecki pobiegł potem do dębickiego magistratu, do c. k. sądu i do żandarmeryi, by te czynniki zajęły się tą sprawą, bo nieprzytomny ranny gotów u niego, z powodu braku pomocy lekarskiej, wyzionąć ducha i t. d., z tym skutkiem, że żandarmerya zaaresztowała Sieńkę i Krauzego i odstawiła ich do aresztów gminnych w magistracie dębickim, skąd ich nazajutrz wypuszczono — mimo to, że obaj byli już karani za podobne sprawki.

Podnieść tu należy, że komisya sądowo-lekarska, mimo nieprzerwanego uganiania się tow. Sobeckiego za udzieleniem ciężko rannemu pomocy lekarskiej i transportowania go do szpitala w Tarnowie — bo w Dębicy niema szpitala — przybyła na miejsce zbrodni dopiero około godziny 5 po południu. Lecz nawet lekarze tejże komisyi — a było ich aż dwóch — nie udzielili nieprzytomnemu rannemu tak potrzebnej pierwszej pomocy lekarskiej, a ograniczyli się tylko do orzeczenia co do konieczności przewiezienia rannego do szpitala... Z tych powodów i w ten sposób nieprzytomny ciężko ranny biedak, którego przy odrobinie dobrej woli ze strony dębickich kołtunów magistrackich bardzo łatwo i wygodnie można było wyekspedyować do szpitala tarnowskiego pociągiem Nr 16 o godz. 3 min. 25 po południu — bez zaopatrzenia lekarskiego i bez pomocy lekarskiej musiał leżeć u drugiego biedaka tow. Sobeckiego aż do godz. 12 w nocy. Dopiero po północy pociągiem Nr 12 wyekspedyowano rannego do Tarnowa, gdzie w szpitalu po otrzymaniu pierwszej pomocy lekarskiej odzyskał przytomność.

A więc w Dębicy musi proletaryusz, potrzebujący gwałtownie i natychmiast koniecznej pomocy lekarskiej — czekać 12 przeszło godzin! A to dlatego, bo gmina — pod rządami Jaklińskiego et consortes — nie ma pieniędzy na takie zbytkowne rzeczy, jak pomoc lekarska.

Żywy nieboszczyk. Przed kilku dniami straszna scena rozegrała się na cmentarzu w Żurawicy pod Przemyślem. Na cmentarzu odbywał się pogrzeb zmarłego bogatego włościanina, Hryńka Masnego. Nad otwartą mogiłą ksiądz odprawił już modły, poczem trumnę spuszczono do grobu. Wśród płaczu rodziny zaczęły na trumnę padać grudki ziemi. W tej chwili wieko trumny zaczęło się ruszać, a po chwili z trumny zaczął dobywać się głos, wołający ratunku. Natychmiast wyciągnięto trumnę z grobu, odbito wieko, poczem rzekomego nieboszczyka wydobyto. Masny wkrótce przyszedł do siebie. Winę omyłki, której ofiarą omal że nie padło życie ludzkie, ponosi miejscowy oglądacz bydła, który równocześnie pełni w gminie urząd oglądacza zwłok.

Z zaboru rosyjskiego.

Samobójstwo aranżera orgij łódzkich. Z Łodzi donoszą: Znany ze sprawy domu rozpusty, gdzie gwałcono małoletnie dziewczęta, właściciel cukierni przy ul. Mikołajewskiej Józef Miller, osadzony w więzieniu przy ul. Milsza, po spożyciu kolacyi zachorował z gwałtownemi oznakami otrucia.

Wieziony do szpitala zmarł w dorożce. Zgon jego wywołał sensacyę, tem bardziej, iż wydał on już wszystkich, uczęszczających do domu rozpusty.

Rzekomy wspólnik Macocha?

W Wilmersdorfie zmarł — jakoby samobójczo — niejaki ks Liebe, niegdyś proboszcz w okręgu lignickim na Śląsku pruskim, następnie kapelan wojskowy — od czterech lat spensyonowany, podobno, skutkiem zbyt rozwiązłego życia. W mieszkaniu zmarłego przy spisywaniu nieruchomości znaleziono mnóstwo jakichś klejnotów, tudzież kielich mszalny — ogółem przedmiotów, które na pierwszy rzut oka oceniono na przeszło milion marek.

„Kuryer Warszawski“ i inne dzienniki warszawskie donosiły, iż policya berlińska wyraziła przypuszczenie, że część tych klejnotów pochodzić mogła z kradzieży jasnogórskiej.

Liebe — jak konstatował dalej „Kuryer“ — podczas swego pobytu na probostwie przyjmował niejednokrotnie odwiedziny Paulinów częstochowskich, w tej liczbie i Macocha.

Co się tyczy samej śmierci ks. Liebego przytacza „Kuryer warszawski“ następujące szczegóły:

„Zeznania gospodyni jego, przyjętej dopiero przed kilku tygodniami, niejakiej Engensteinerowej, wznawiają przypuszczenie, że Liebe popełnił samobójstwo, gdy bowiem wypił z butelki z napisem na etykiecie „Anisette“ kieliszek likieru, do którego, jak stwierdziło badanie, domieszana była atropina, i uczuł boleści, zakazał stanowczo gospodyni przywołać lekarza. Dopiero więc po trzech godzinach, gdy Liebe stracił już przytomność, przerażona kobieta zawołała męża, ten zaś sprowadził lekarza. Ratunek jednak był już niemożliwy“.

Bliższa jednak ekspertyza, dokonana nad owymi klejnotami, wykryła, iż są to falsyfikaty. Skąd i w jakim celu kolekcyonował je zmarły, niewiadomo.

Jeżeliby te kamienie chciano wiązać, jak to uczynił „Kuryer Warszawski“ z odwiedzającymi Liebego Paulinami częstochowskimi — to w tym chyba znaczeniu tylko, iż wepchnęli mu do rąk kamienie fałszywe...

Prasa warszawska ciągle alarmuje opinię wiadomościami o rzekomo wykrytych skarbach jasnogórskich, a z wielkiego hałasu rodzi się... mała kaczka dziennikarska.

TELEGRAMY

z dnia 9 maja.

Strzelanina złodziejska w Wiedniu.

Wiedeń. Gdy zeszłej nocy kilku policyantów chciało aresztować 3 złodziei w winiarni przy Taborstrasse, złodzieje otworzyli na nich ogień z rewolwerów, na co policya odpowiedziała strzałami. Strzały trwały $1^1/_2$ godziny i wywołały wielki popłoch w okolicy. Wkońcu 2 złodziei ujęto, a trzeci strzelił do siebie trzykrotnie i w stanie konającym został odstawiony do szpitala. Z policyantów żaden nie został zraniony.

Echo strejku górników w Anglii.

Manczester. Sąd postanowił przywódcę robotników Toma Mana oskarżyć o podżeganie do buntu za to, że podczas strejku górniczego wzywał żołnierzy, by nie słuchali rozkazów do strzelania.

Chińczycy a rewolucya w Meksyku.

Waszyngton. Kilkuset Chińczyków, którzy uciekli z obszaru objętego rozruchami w stanie Coahuita (Meksyk) prosili, aby rząd Stanów Zjednoczonych tymczasowo objął nadzór nad tym krajem. Przerażeni wspomnieniami o rzezi w czasie rewolucyi, Chińczycy zebrali się w pobliżu granicy, prosząc, aby im pozwolono wstąpić na terytoryum amerykańskie. Rząd pozwolił na to. Liczba tych Chińczyków wynosi 280.

Rozpowszechniajcie „NAPRZÓD“!

Baczność! Towarzyszki i Towarzysze!

W niedzielę dnia 12 maja o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowie w sali Cyrku „Edison“ przy placu Wielopole

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

na którem domagać się będziemy **równych praw dla kobiet.**

Referenci:

Poseł I. Daszyński, Helena Malinowska i Anna Kurkówna.

Po zgromadzeniu

Pochód demonstracyjny

Wzywamy Towarzyszki i Towarzyszów, ażeby po wyjściu ze zgromadzenia szeregowali się w szóstki celem należytego uformowania pochodu.

Z biografii krwawego cara.

W „L'Avenir" tow. Burcew w dalszym ciągu (na podstawie cytowanych już przez „Naprzód" zapisków pewnego dworaka) charakteryzuje moralne i intelektualne oblicze Mikołaja II. Krwawego.

Jest bezpodstawną bajeczką twierdzenie, jakoby car jest tylko milczącą laleczką, taką sobie maryonetką w rękach zręcznych dworaków. W niektórych sprawach krwawy car ma ustalone poglądy — tradycyjnie odznaczające się krwiożerczością. Gdy na przełomie rewolucyjnym rozpoczęły się zręczną ręką inscenizowane pogromy żydów i inteligencyi i gdy za tak zwane „ciemne pieniądze" zaczęto wydawać takie pisemka, jak „Wiecze", organ czarnej sotni, nawołujący do pogromów i mordów, wówczas zapytano raz hr. Wittego, który dobrze znał cara, jakie są, jego zdaniem, polityczne poglądy cara. Witte z początku nazwał cara „aniołem" i „kryształową duszą", lecz później dodał pół-szeptem:

— „Wiecze" pan zna? No, więc odpowiada ono właśnie carskim poglądom...

I później niejednokrotnie car otwarcie wygłaszał swe pogromowe *credo*. Obecny petersburski „gradonaczelnik" Draczewskij opowiadał, że gdy niegdyś został mianowany gradonaczelnikiem w Rostowie i przed odjazdem stawił się na audyencyę u cara, to przedstawił carowi smutną sytuacyę w Rostowie, gdzie właśnie niedawno odbył się wielki pogrom.

— Wielu właściwie zabito? — zapytał car.

— Do czterdziestu osób — ze smutną miną zauważył Draczewskij.

— Tylko tyle! — zawołał car. — Sądziłem, że znacznie więcej!

Być może przed chwilą car pieścił swe dzieci, lecz postacie sierot, pozostawionych przez zakatowanych i zamordowanych żydów rostowskich, nie mąciły mu jasnego wzroku.

I pono Draczewskij — dobry sługa carski — gdy wychodził z gabinetu carskiego zauważył:

— No, teraz już wiem, jaki pogrom urządzić następnym razem.

Nie dziw więc, że słaby, a krwiożerczy car otoczył siebie takimi sługami, jak (zabity później przez rewolucyonistów) v. Launitz, który teroryzował gubernię Tambowską, palił wsie, batożył ludzi do śmierci i kradł, co mógł; jak moskiewski gradonaczelnik Reinbot, utrzymanek domów rozpusty; jak Durnowo, znany pod nazwiskiem Durnowo-Brazylijskiego (za kradzież listów miłosnych w ambasadzie brazylijskiej), którego w swoim czasie Aleksander III. wyrzucił z urzędu lakoniczną rezolucyą: „Świnia!".

W kompanii tych złodziei i pogromszczyków, oraz sprowadzanych przez nich „świętych" i znachorów spędzał swój czas nieograniczony władca 165 milionowej Rosyi.

I w czasach najgorszych, najtrudniejszych (np. podczas wojny japońskiej) car tylko się bawił...

Pewnego razu, gdy zginął popularny admirał Makarow, pewien generał Rydzewski wybierał się do cara z raportem. Wchodził — powiada — do cara z ciężkiem uczuciem, sądząc, że car, wróciwszy z nabożeństwa, jest pogrążony w głębokim smutku. Lecz na spotkanie Rydzewskiego wychodzi wesoły car, bierze go za rękę, prowadzi do okna, pokazuje na padający śnieg i powiada:

— Cudowna pogoda! Możebyśmy tak sobie przejechali się na polowanie? Dziś mamy piątek. Więc może w niedzielę, co?

Zdumiony Rydzewski czemprędzej w paru słowach streścił swój raport i wyniósł się z pałacu. Przez okna w przedpokoju widział, jak car w ogrodzie ze strzelbą w rękach poluje na wrony...

Spokoju ducha tego cara nic nie jest w stanie zakłócić. A z mądrości stanu przyswoił sobie tylko jedną ideę — strzelać i mordować, gdzie można. Pewnego razu generał Kazbek składał carowi raport o tem, jak bez przelewu krwi stłumił bunt we Władywostoku.

— Dlaczegóż nie strzelaliście, generale?

— Nie było potrzeby, wasza cesarska mość: Udało mi się przekonać...

— Całkiem niesłusznie. W takich wypadkach należy zawsze strzelać. Zawsze należy strzelać, generale!

Cóż dziwnego, że z błogosławieństwa cara horda biurokratyczno-policyjna setkami i tysiącami morduje obywatelów. A pogromszczycy zawsze znajdą łaskę u dworu i amnestyę. Gdy znany czarnoseciniec i organizator „istinno-rosyjskich ludzi" w Odessie, hr. Konownicyn skarżył się przed carem, że sądy zbyt surowo karzą pogromszczyków, car najmiłościwiej odrzekł:

— Tak, sądy są u nas skłonne do prawdy formalnej (!), lecz obiecuję wam, że będę amnestyonował wszystkich, zasądzonych za udział w pogromach.

Te słowa najmiłościwsze monarchy oraz inne analogiczne enuncyacye carskie głośnem echem rozległy się w organizacyach czarnosecinnych, wykarmionych za „ciemne" pieniądze, nieraz wprost z carskiej szkatuły płynące... Zamordowano legalnych działaczów ruchu wolnościowego — Herzensteina, Jołłosa, Karawajewa i innych; urządzono mnóstwo pogromów. Bezpieczeństwo bowiem pewne! Bezkarność obiecana! Takim jest car „konstytucyjnej" Rosyi.

Z socyalistycznego ruchu kobiecego w Galicyi.

Jak wiadomo, towarzyszki nasze przygotowują się — w Galicyi i na Śląsku — do urządzenia „dnia kobiet", który ma się odbyć 12 maja. Obserwujemy tedy żywszą, niż dotychczas, działalność prowincyonalnych organizacyj kobiecych. Do tego ożywienia się w dużej mierze przyczynił się objazd organizacyj galicyjskich, dokonany przez tow. D. Kłuszyńską, która referowała na całym szeregu zgromadzeń.

W Krakowie odbyło się zgromadzenie kobiet w niedzielę 9 kwietnia. Referowali: tow. Kłuszyńska i poseł dr Marek. Szczegółowy przebieg tego zgromadzenia znany jest z obszernego sprawozdania w „Naprzodzie".

W Przemyślu, gdzie skutkiem niesnasek organizacya kobiet w ostatnich czasach osłabła, zgromadzenie w lokalu stowarzyszeń zebrało znaczną liczbę towarzyszek. Przemawiali: tow. Kłuszyńska, Mełeniowa, Siegmann.

W Sanoku, gdzie organizacya kobiet istnieje od 2 lat, brakowało jej przedewszystkiem kierowniczej ręki — jak wszędzie na prowincyi. Zebranie kobiece zagaił tow. Lewanowicz; referowała tow. Kłuszyńska. Przewodnicząca wezwała w końcowem przemówieniu do spełnienia obowiązków wobec partyi przez płacenie podatku partyjnego, popieranie prasy, a szczególnie „Głosu Kobiet". Stowarzyszenie konsumcyjne „Samopomoc" będzie się starało uprzystępnić kobietom czytanie „Głosu Kobiet" i w drodze organizacyi da każdej towarzyszce gazetę.

W Samborze oddawna istnieje organizacya kobiet, grupująca się w „Związku kobiet", do którego należą wyłącznie żydowskie towarzyszki, opłacające wysokie wkładki, bo aż 80 h miesięcznie, celem opłacenia lokalu, gdzie się grupuje całe życie partyjne. Krawczynie, modniarki, szwaczki są członkiniami tego stowarzyszenia, które jednak do niedawna nie stało w żadnej łączności z innemi organizacyami kobiecemi. Obecnie jest nadzieja, że zajdzie zmiana na lepsze. Tow. Welknerówna zagaiła zgromadzenie, a referentka tow. Kłuszyńska wykazała, że towarzyszki żydowskie jeszcze bardziej są interesowane w ścisłem organizowaniu się, bo cierpienia ich są podwójne: z tytułu tego, że są proletaryatem i żydowskim.

Zgromadzenie to zakończyła tow. Welknerówna wezwaniem do organizacyi.

W Borysławiu również odbyło się zgromadzenie kobiece, jakkolwiek organizacyi kobiet-socyalistek tam dotychczas nie było. Tow. Zakrzewska i Łobzowska zajęły się przygotowaniami do zgromadzenia, które też wypadło świetnie. Towarzysze i towarzyszki zapełniły obszerną salę stowarzyszenia. Przewodniczyła tow. Zakrzewska, sekretarzowała tow. Wieleżyńska. Referowała tow. Kłuszyńska, starając się kobietom wykazać, że walka z wyzyskiem, klerykalizmem i alkoholizmem, który tak bardzo daje się odczuwać kobietom, będzie możliwy, jeżeli kobiety poznają przyczyny dzisiejszego swego położenia.

Wybrano komitet dla zajęcia się dalszą pracą wśród kobiet borysławskich.

W Stryju zgromadzenie odbyło się w sali kolejarzy. Było ono kobiecem w całem tego słowa znaczeniu, gdyż towarzyszów wcale nie było. Zagaiła tow. Silberówna, przewodnicząca związku kobiet. Referowała tow. Kłuszyńska. Zabierały głos w dyskusyi tow. Hoszowska, Silberówna i inne. Ruch kobiet w Stryju pięknie się rozwija.

W Tarnowie zgromadzenie się odbyło wśród nadzwyczajnych okoliczności, podczas strejku tysiąca robotników i robotnic budowlanych. Dlatego też sala była nabita kobietami po brzegi. Z braku miejsca zapowiedziano robotnikom, by nie przychodzili, lecz przysłali swe żony. Zagaił tow. Strzałkowski, referowała oczywiście tow. Kłuszyńska.

Jak widzimy, objazd w zupełności się udał i zapewne przyniesie pożądane owoce w postaci żywszej pulsacyi życia w miejscowych organizacyach kobiecych.

Niektóre organizacye prowincyonalne są wcale ruchliwe. Np. organizacya kobiet w Stanisławowie, założona jeszcze w r. 1907, urządza różne wykłady i pogadanki na tematy szczególnie obchodzące kobiety. Wykładów takich w ostatnich zimowych miesiącach było 13 na temat: Kobiety a drożyzna, równouprawnienie kobiet, ochrona matki i dziecka, o alkoholizmie, kobieta a wychowanie, o Maryi Konopnickiej, o Elizie Orzeszkowej, o wrażeniach, uczuciach i sądach, kobiety a szkolnictwo, i cztery wykłady z dziedziny wychowania dzieci. Na wykładach było 759 słuchaczów, w tem 526 kobiet i 223 mężczyzn, tj. przeciętnie wypadało na jeden wykład 40 kobiet i 17 mężczyzn. Chcąc nawiązać ściślejsze stosunki z ruchem kobiet w całym kraju postanowił „Związek kobiet" zaprowadzić dla swoich członków obowiązkowy, przez „Związek" opłacany abonament „Głosu kobiet".

Jak widzimy, socyalistkom udało się poruszyć naszą prowincyę, — tę bierną, apatyczną, obojętną galicyjską prowincyę. Zostawały daleko w tyle bezowocne przeważnie usiłowania feministek burżuazyjnych.

Już po raz drugi w Galicyi towarzyszki nasze swemi zgromadzeniami i demonstracyami w „dniu Kobiet" poruszą opinię, zainteresują szerszy ogół sprawą wyzwolenia kobiecego. Proletaryuszki kroczą u nas na czele ruchu kobiecego!

Przegląd społeczny.

Dar jubileuszowy handlowców. (Handlowcy, zorganizowani w centralnym Związku handlowców, obchodzą, jak wiadomo, 20 lecie swej organizacyi.) Komitet jubileuszowy postanowił, z okazyi uroczystości 20 letniego istnienia centralnego Związku handlowców w Austryi, przysporzyć mu 3000 nowych członków, jako dar jubileuszowy.

„Na wiosnę, powiada odnośna odezwa, odbędzie się uroczysty obchód dwudziestolecia i do tego czasu winniśmy, nie, musimy zebrać 3000 zgłoszeń przystąpienia.

Dla naszych ruchliwych i tak często wypróbowanych członków Związku jest to cel prawdziwie wzniosły. W bardzo poważnem położeniu znajdują się handlowcy wszelkich miejscowości. Należy tamę położyć coraz bardziej wzrastającej drożyźnie, a to przez podwyższenie płac, które należy uzyskać choćby przy pomocy ostatecznych, ale wypróbowanych środków, jakie ma organizacya do dyspozycyi. Walka o ostateczne ustawowo jednolite zaprowadzenie zamykania sklepów detalicznych przez cały rok o godzinie siódmej, a w handlach hurtownych o godzinie 6, zdobycie spoczynku niedzielnego wszędzie tam, gdzie pracownicy zmuszeni są jeszcze w niedzielę pracować. Szereg innych jeszcze ważnych dla handlowców kwestyi czeka załatwienia. Te dwadzieścia lat istnienia naszej organizacyi są niezbitym dowodem, że najmniejszy nawet krok naprzód w zawodzie handlow-

ców, najmniejszą choćby zdobycz dla pojedynczego handlowca uzyskać można jedynie przez oparcie się o potężną, wpływową organizacyę".

Sądzimy — ze swej strony — że towarzysze handlowcy wybrali najwłaściwszą formę dla uczczenia 20 lecia swej świetnej organizacyi. Handlowcy galicyjscy ze swej strony powinni przyczynić się do owego „daru" poważniejszym datkiem.

Państwowa konferencya kolejowych dozorców wodociągów i nadzorców maszyn, zwołana przez centralną organizacyę kolejarzy, odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godzinie 9 przed południem w Wiedniu, w Domu Robotniczym, X Laxenburgerstrasse 8—10, z porządkiem dziennym: Położenie tych kategoryi i ich żądanie.

Strejk robotników budowlanych wybuchł w Tarnopolu. Strejkuje 500 robotników, żądając podwyżki płac o 25 procent.

Akcya przeciw zamierzonemu lokautowi krawców męskich cywilnych w Krakowie doprowadziła do umowy między pracodawcami a robotnikami, których zastępował tow. Zygmunt Żuławski. Warunki umowy zapewniają robotnikom znaczne korzyści, a umowa ta, ustanawiająca po raz pierwszy w Krakowie cennik akordowy i minimum płacy dla pracujących na dniówkę, stanowić będzie granicę wyzysku i podstawę do przyszłych akcyj cennikowych.

Wojna włosko-turecka.

Rzym. „Tribuna" donosi z Aten, że na wyspie Samos Turcy wysadzili na ląd piechotę, artyleryę i działa.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że rząd jest zdecydowany wydalić włoskich notablów ze Smyrny.

Rzym. Socyalistyczny „Avanti" donosi, że w Popolo, w Neapolu i w innych miastach odbyły się zebrania, protestujące przeciw dalszemu prowadzeniu wojny.

Konstantynopol. Wskutek niepogody usuwanie min w Dardanelach natrafia na przeszkody i nie będzie ukończone jak za tydzień.

Na Rhodos.

Konstantynopol. Rząd wczoraj nie ogłosił żadnego doniesienia co do wypadków na wyspie Rhodos. Pisma donoszą, że wali Subhibej będzie w stanie zjednoczyć wojska, które się cofnęły w góry. Turecka milicya prowadzi wojnę gerylasową, ma zapewnioną żywność i amunicyę na 1 rok.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą niektóre szczegóły o zajęciu wyspy Rhodos. Według tych doniesień, korpus włoski przy wylądowaniu spotkał się z silnym oporem. Przyszło do walki, w której Włosi stracili 2 oficerów i wielu żołnierzy.

Klęska Włochów na Rhodos.

Konstantynopol. Minister poczt i telegrafów Talaatbej podał do wiadomości prywatnej depeszę od gubernatora ze Smyrny, który otrzymał telegram od kajmakama z Marmaresz, iż wojsko tureckie na wyspie Rhodos odparło Włochów i zabrało 1000 żołnierzy włoskich do niewoli. Jak słychać, Włosi mają wielu zabitych.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych prezydent zawiadomił, iż z Rhodos nadeszły korzystne wiadomości, które jednakże jeszcze nie zostały oficyalnie potwierdzone. Ma nadzieję, iż potwierdzenie ich wkrótce nastąpi.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Konstantynopola: Gubernator z Rhodos przesłał ministerstwu spraw wewnętrznych następujący telegram: Zabraliśmy około **1000** Włochów do niewoli. Włosi zaczynają z powrotem wsiadać na okręty. Ministerstwo wojny jeszcze nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 2) z porządkiem dziennym: 1. Wybór delegatów na konferencyę obwodową. 2 Dzień kobiet. Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

* **Zarząd krakowskiej „Lutni Robotniczej"** zawiadamia, iż lekcye nut odbywać się będą w dalszym ciągu w poniedziałki i piątki punktualnie o godz. 7½ wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). O liczne przybycie uprasza się.

„Dzień kobiet" 12 maja.

Posiedzenie komisyi „Dnia kobiet" odbędzie się w piątek d. 10 maja o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Filipa 2).

Zgromadzenia kobiet w sprawie „Dnia kobiet" odbędą się:

W Krowodrzy w piątek 10 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Amstera.

W Dębnikach w piątek 10 maja o godz. 7 wieczorem w domu przy ul. Pocztowej 17.

NADESŁANE.

Kolacye jarskie

o wielkim wyborze potraw oraz **śniadania i podwieczorki** wydaje

KUCHNIA JARSKA „PRZYRODA"

Kraków, ul. św. Krzyża 7.

(Od 15 go marca b. r. znów pod zarządem **dawnej właścicielki**).

Nerwowo słabi mężczyźni

Natychmiastowy powrót osłabionych sił, uznany środek, który nie pozostawia : szkodliwych następstw :

Tabletki Evaton

Próbka K 4·20, ½ pudełka K 10·—, 1/1 pudełko K 18·— z pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Do nabycia jedynie **w aptece St. Markus, Wiedeń III, Hauptstr. 130, Abt. 37.**

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14·— wyżej Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10 I. piętro. — Telefon Nr. 9161

CH. D. GRÜNBERG

KRAKÓW 2 MOSTOWA 2

— poleca —

Budziki od . . . . . . K 2·—
Niklowy Roskopf z łańcuszkiem . . . . K 3·50
2-letnia pisemna gwarancya

Czyszczenie **1 K** Sprężyna.

Pierścionki ślubne i zaręczynowe po bardzo niskich cenach.

Kupuje i zamienia stare złote i srebr. przedmioty

2 MOSTOWA 2

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca: **dzieła pedagogiczne Roussena do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:**

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30

Zdolnego praktykanta biurowego z dobrej rodziny poszukuje biuro spedycyjne firmy Goldlust i S-ka w Krakowie, ul. Lubicz 7.

W żółtych tutkach: Mais, Mais Monopol

HAREM 5/3 — HAREM 4/4 — Bez popiołu

O TUTKACH HAREM nie zawierających **gliceryny**, a spalających się **bez popiołu**, prawdziwych tylko z nierozerwaną opaską

FABRYKA TUTEK J. MAJEWSKI i Ska W KRAKOWIE

orzeka znawca tej miary i głębokiej wiedzy, jakim jest Profesor Uniw. Jag. Dr M. SEŃKOWSKI:

Przedłożone mi dwa gatunki bibułki cygaretowej składają się ze spilśnionej celulozy, dokładnie oczyszczonej i nie zawierającej żadnych obcych składników. Bardzo mała ilość popiołu, tudzież brak szkodliwych dodatków, jak gliceryny lub substancyj żywicznych czynią ten materyał doskonałym do wyrobu tutek cygaretowych.

Nie posługuję się więc reklamą dla poparcia złych wyrobów, lecz polecam wyrób dobry i proszę żądać próbek w trafikach lub wprost, a po przekonaniu, proszę w interesie własnego zdrowia o poparcie.

Z poważaniem **JÓZEF MAJEWSKI.**

W białych tutkach: Zenit, Zenit Monopol

Używajcie tylko **Globus** Ekstrakt do czyszczenia. Najlepszy środek do czyszczenia metali

Zast. Maurycy Vorzimmer w Krakowie

Kurs przygotowawczy

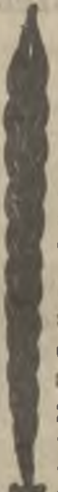
do egzaminu **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej**, oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.**, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się

w Zakładzie przygotowawczym Maurycego Schapiry

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie** — **w języku niemieckim.**



PANIE mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby :: z włosów. ::

OSOBNY GABINET :: DLA PAŃ! ::

Zakład fryzyerski Floryańska 30 Ignacy Blaufeder.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Banhofstr. 8,** we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18,** we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.968·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934·003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryeznie uwidocznione

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

PRACOWNIA I MAGAZYN ROBÓT RĘCZNYCH „KAROLINA" Grodzka 46, I p.

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu, przyjmuje wszelkie oprawy poduszek i makat, oraz udziela lekcye haftów.

CENY NISKIE.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni[a] szybko.

Zakład rysowniczy na miejscu

Reguluje trawienie.

Aptekarza Schaumana Sól żołądkowa i pastylki z soli żołądkwej

Najlepsze dla żołądka — Niezawodne działanie

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju **cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw ohudnieniu.**

Schaumana Sól żołądkowa

cena pudełka kor. 1·50. Pastylki soli żołądkowej paczka kor. 1·50.

Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

Aptekarz Schauman, Stockerau b. Wien.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Wzbudza apetyt.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ L. 11.

odrestaurowałem gruntownie i urządziłem według najlep[szych] wymagań. Kupuję i wykonuję z powierzonych [mi] włosów wszelkie roboty. — Osobny gabinet do czesa[nia] dla Pań. Na składzie wszelkie przybory toaletowe.

Polecam się nadal łaskawym względom Szanown[ej] P. T. Publiczności.

Z poważaniem **Zygmunt Lamensdorf**

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z p. Bergerem spółkę rozwiązałem i z dniem 12 kwietnia 1912 r. otworzyłem pod własną firmą:

Wilhelm Finder w Dębnikach, Pocztowa 17 (dom własny)

PIWIARNIĘ skład spirytusów, rumów i różnych trunków, oraz wyszukanych wódek, likierów, koniaku, śliwowicy, miodu i w[ina]. **Sprzedaż hurtowna i częściowa po cenach przystępnych.**

OGRÓD GOŚCINNY.

Prosząc o przyjęcie niniejszego doniesienia do wiadomości, polecam się łaskawym względom

Wilhelm Finder, Dębniki, Pocztowa 17.

SZYBY sollnowe do okien kolorowe, dachowe, lustrowe do portali itp.

Przedsiębiorstwo robót szklanych

Kraków, Starowiślna 27, tel. 2101/VIII.

Przyjmuje szklenie domów, fabryk itp. w Krakowie i na prowincyi na dogodnych warunkach. Ceny umiarkowane, wykonanie sumienne.



NA WIOSNĘ i LATO

poleca **PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN OBUWIA**

„MARSO"

Kraków, Grodzka 20

Eleganckie obuwie dla Pań i Panów

w najnowszych fasonach i amerykańskich formach, czarne i żółte — w cenach:

10·50, 12·50, 16·50

Najlepsze czeskie źródło zakupu!



Tanie pierze!

1 klg. szarego, dobrego, dartego 2 K, lepszego K 2·40, najlepszego [...], białawego K 2·80, białego K[...] białego puchowego Kor. [...] 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 10, [...] i 8, szarego puchu K 6 i 7, białego, dobrego [...] lepszego brzusznego K 12. — Przy odbiorze od 5 kg. [...]

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego [...] żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowem szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16, półpuchem K 20, puchem K 24. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Poduszki K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13, 14·70, 17·80, 21. Poduszki 90 cm. długie, 70 szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Pierzyny z [...] dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K [...] K 14·80. — Wysyłka za zaliczką od kor. 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 889 (Czechy).